PRZEGLĄD POLSKO-JUGOSŁOWIAŃSKI



ROK 2 grudzień 1935 NR. 12

PRZEGLĄD POLSKO-JUGOSŁOWIAŃSKI

— miesięcznik poświęcony sprawom zbliżenia kulturalnego i gospodarczego obu narodów —
— organ Stow. Polsko-Jugosłowiańskiego w Poznaniu —
— ukazuje się w drugiej połowie każdego miesiąca —

KOMITET REDAKCYJNY

Gluk Władysław Dr. Kawecka Zofja Prof. Kilarski Jan
Dr. Waschko Stanisław Dr. Zieliński Kazimierz
REDAKTOR: ANTONI CHOCIESZYŃSKI
Delegat Zarządu Stow.: Dr. JÓZEF WOŹNIAK

WYDAWCA

STOWARZYSZENIE POLSKO-JUGOSŁOWIAŃSKIE W POZNANIU

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:
POZNAŃ — ALEJE MARCINKOWSKIEGO 3 — TELEFON 30-42
KONTO P. K. O. 214.350
Redakcja czynna: W PONIEDZIAŁKI, ŚRODY I PIĄTKI od 10—13

TREŚĆ NRU:

WARUNKI PRZEDPŁATY:

półrocznie . . . . 1.50 zł } przyjmują z doliczeniem przepisanych
kwartalnie . . . . —.75 zł } opłat wszystkie urzędy pocztowe
W Jugosławji rocznie . . . . 30 dinarów
CENA POJEDYNCZEGO ZESZYTU 30 gr.

Przedpłata dla członków poznańskiego Stowarzyszenia Polsko-Jugosłowiańskiego wynosi rocznie 1.— zł.

CENA OGŁOSZEŃ:

Cała strona . . . . 60.— zł Pół strony . . . . 40.— zł
Ćwierć strony . . . . . . 25.— zł Płatne netto w 8 dniach po zamieszczeniu

CZCIONKAMI DRUKARNI NAKŁADOWEJ „KUPCA“ POZNAŃ, WIELKA 10

PRZEGLĄD POLSKO-JUGOSŁOWIAŃSKI

ROK 2 grudzień 1935 NR. 12

BOŻE NARODZENIE I ROK NOWY, DWA WIELKIE DROGOWSKAZY W CHRZEŚCIJAŃSKIEJ RODZINIE LUDZKOŚCI, STANOWIĄ JAKGDYBY DWIE POTĘŻNE KAPLICE W KOŚCIELE NASZYCH WIERZEŃ....

DLA NAS, RODZINY SŁOWIAŃSKIEJ, SĄ ONE JESZCZE CZEMŚ WIĘCEJ, ALBOWIEM WYPEŁNIA JE PIEŚŃ, BĘDĄCA JAKBY ECHEM NASZYCH DUSZ, KTÓRYCH POCZĄTEK I KONIEC, ALFA I OMEGA BYTU SĄ MIŁOŚĆ I PRZYWIĄZANIE DO ZIEMI OJCÓW.

JAK WAS NA POŁUDNIU MIŁOŚĆ I PRZYWIĄZANIE DO ZIEMI OJCÓW OCHRONIŁY W BURZACH DZIEJOWYCH PRZED ZAGŁADĄ, TAK NAS NA PÓŁNOCY TE SAME UCZUCIA USTRZEGŁY PRZED WYWŁASZCZENIEM Z NASZYCH PRZYZB.

PRZETO W TE DNI ŚWIĘTA BOŻEGO, GDY PO PRZYBYTKACH BOŻYCH ROZBRZMIEWAĆ BĘDĄ WASZE I NASZE MODŁY, NIECHAJ ONE POD STROPEM NIEBA ZLEJĄ SIĘ W JEDEN AKORD, WOLNOŚĆ NASZĄ SŁAWIĄCY:

POKÓJ LUDZIOM DOBREJ WOLI!

Z literatury jugosłowiańskiej

BOŻO LOVRIĆ.

B U N T.

Buntujmy się, dopóki tylko czujemy siłę w ciele naszem, a kiedy krew stanie się zimną, a mózg osłabnie, skłońmy głowę i pogódźmy się z losem naszym.

Buntujmy się przeciwko człowiekowi, który został stworzony, by był silny i zdrowy, a jest tuczony przez tajne choroby.

Buntujmy się przeciwko człowiekowi, który dla kęsa chleba wyrzekł się Wolności.

Buntujmy się przeciwko człowiekowi, który zataił prawdę i dla doczesnej korzyści przygarnął kłamstwo.

Buntujmy się przeciw chorobie, która z zasadzki godzi w zdrowie człowieka.

Buntujmy się przeciwko przeznaczeniu — jakkolwiek jest to daremne — co na ból i mękę skazał biedne niewinne i słabe dzieci.

Buntujmy się przeciw kupionej miłości.

Buntujmy się przeciw zapłaconym myślom.

A nadewszystko buntujmy się przeciwko śmierci, co jednem uderzeniem obraca w niwecz dzieło całego życia naszego.

Buntujmy się — —
albowiem wszelkie pogodzenie się z losem jest słabością.

Buntujmy się do ostatniego tchu,
albowiem walka jest życiem i pokój śmiercią.

Siłą naszą jest zdrowie, natchnieniem naszem — piękno, uczuciem naszem — czyn, a myślą naszą — wieczność.

Przełożył Vilim Frančić.

ZMAJ JOVAN JOVANOVIĆ.
(1833—1904)

KWIAT MIRTOWY.

W nocy bezgwiezdnej skąd ten świt perłowy? — — —
Cyt — — —
To mej lubej śni się kwiat mirtowy:
Jej purpurowych ust uśmiech uroczy
Zbudził świt biały z północnej omroczy.

Przełożył Djonizy Królikowski.

Z rzadkich zabytków jugosłowiańskich

„ALADŽA".

Zdala od zwykłych szlaków turystycznych, w małem powiatowem mieście Foča, w północnowschodniej części Hercegowiny, na prawem brzegu rzeki Čehotiny, stoi jedna z najpiękniejszych budowli, pozostałych w dzisiejszej Jugosławji po pięćsetletniem panowaniu tureckiem. Jest to słynny meczet „Aladža" — po turecku znaczy to „pstry". Nazwę tę otrzymał ów meczet dla tego, ponieważ różni się od wszystkich innych meczetów muzułmańskich w Bośni i Hercegowinie swym wyglądem zewnętrznym. Nie jest to gmach lśniący w południowem słońcu bielą, jak inne meczety. Jego mury ozdabiają misterne ornamenty, malowane ręką nieznanego mistrza. Tak wspaniała kompozycja rysunku, jak i pewność, z jaką wyprowadzono smukłe linje, świadczą o tem, iż malarz, który zdobił mury meczetu, jej wnętrze a w szczególności „nimber" (ambonę), był genjalnym artystą. Dziś „Aladža" straciła już dużo ze swej piękności. Wichry i deszcze starły ongiś tak piękny koloryt z murów tej świątyni, a na ścianach wewnętrznych rysy w tynku i plamy wilgoci psują dawną harmonję.

„Nimber" stanowiący największą ozdobę meczetu, w przepięknym stylu wschodnim, sporządzony jest z białego kamienia. W środkowem polu nimberu umieszczona jest półkula z wygładzonego pstrego kamienia w brunatnozielonym kolorze z białemi plamkami. (Zdaje się, że to rodzaj serpentynu). Według podania kamień ten miał być tak wartościowy, że fundator meczetu, Hasan Nazir Čelebić, po ukończeniu budowy powiedział, że za cenę tego kamienia można kiedyś w przyszłości wybudować znowu taki sam meczet, gdyby się obecny miał zawalić. Kamień ten błyszczał rzekomo przed laty jak djament, lecz stracił swój blask w chwili, gdy go raz dotknął niewierny. Inni utrzymują, że kamień ten wskazuje miejsce, w którem jest wmurowany skarb, przeznaczony na odbudowę meczetu.

Według arabskiego napisu nad portalem „wybudował ten piękny dom Boży, miejsce modlitwy, miłosierny Hasan, syn Jusufa, a nieznany głos wyznaczył mu tarih: „O jedyny władco wszechświata, to dzieło niech będzie po Twej myśli". („Tarih" oznacza czas budowy, a suma liter użytych w sentencji wyraża rok budowy, gdyż w języku arabskim litery mają też znaczenie cyfr). Z tarihu wynika, że „Aladža-džamiję" zbudowano w roku 957 według rachuby muzułmańskiej, a więc w roku 1549 po Chr. Tuż obok meczetu znajdują się dwa „turbe" (mauzoleum), w których spoczywa założyciel Hasan Uazir oraz jego syn Ibrahimbeg.

O budowie Aladžy nie zachowała się żadna pieśń ludowa, jak to zazwyczaj bywa w Bośni przy każdej znamienitej budowli, ale za to do dnia dzisiejszego opowiadają muzułmani w Foču o Hasan Nazirze następujące podanie:

Hasan był synem bardzo biednych rodziców, a urodził się we wsi, niedaleko Foču, która nazywa się obecnie po nim Čelebić. Poróżniwszy się z rodzicami wyjechał w daleki świat i został przyjęty na dwór sułtana. Tam ukończył nauki i zdobył zaufanie sułtana, tak że uzyskał stanowisko „nazira" t. j. najzaufańszej

osoby. Długie lata pozostawał Hasan w dworskiej służbie, towarzyszył sułtanowi w podróżach i wyprawach wojennych uzyskawszy zaszczytny tytuł „čelebija" — dworzanina cesarskiego. Kiedy już zebrał duży majątek prosił sułtana, by mu pozwolił wrócić do domu, gdyż pragnął jeszcze raz zobaczyć swoją matkę; równocześnie poprosił sułtana o ferman, by mógł wybudować w Foču meczet, któryby po nim został jako pamiątka. Sułtan przychylił się do jego prośby i Hasan udał się do swej ojczyzny z trzema pasami dukatów. Po drodze wzięło go do niewoli czterdziestu rozbójników, którzy, obrabowawszy go, umieścili w domu zajezdnym. Tam rozbójnicy się popili i zasnęli. Hasan Nazir pomodlił się i w tej samej chwili rozpadły się łańcuchy, któremi był związany. Był wolny i zagarnął prędko swoje pasy z dukatami, wsiadł na konia i umknął szczęśliwie do Foču.

Kiedy przyszedł w okolicę dzisiejszej dzielnicy Aladža-mahala znalazł na polu swoją starą matkę, która suszyła na słońcu kłosy zboża. Zapytał ją jak się nazywa, a matka zaczęła mu opowiadać, że miała jedynego syna Hasana, z którym się pokłóciła, a syn wywędrował w świat i od tego czasu już nigdy nic o nim nie usłyszała. Hasan Nazir zapytał matkę, czy mogłaby jeszcze dziś poznać swego syna, na co mu odpowiedziała że tak, ponieważ syn jej miał na ramieniu znamię i po tym znaku poznałaby go zaraz. Hasan Nazir odwinął rękaw, pokazał jej znamię na swem ramieniu, zapytał matkę czy go poznaje, ona zaś objąwszy go, umarła z wielkiej radości.

Na miejscu gdzie się to stało rozpoczął Hasan Nazir budować meczet. Sprowadził budowniczych z Azji, a słupy kamienne kazał wykonać we wsi Vragolovo i przewieźć przez góry do Foču. Cztery filary wykute w Vragolovo, wysokości 3 m, a objętości 1,27 m, zdobią wejście do meczetu, a piąty filar pozostał na miejscu w Vragolovo, gdzie się jeszcze dotychczas znajduje. Tak samo widać jeszcze dziś ślady szerokiej drogi przez górę Bać, którędy przed wiekami przewożono kamienie do budowy Aladžy.

Kiedy budowa meczetu posunęła się tak dalece, że główne mury były już dokończone, Hasan Nazir zawołał neimar-baszę (kierownika budowy) żądając od niego, by się pospieszył i rozpoczął zaraz budowę kopuły. Neimarbasza wziął wtedy miarę z murów, jeden egzemplarz dał Hasan Nazirowi, drugi zatrzymał i uciekł, ukrywając się przed Hasan Nazirem przez cały rok. Hasan Nazir rozgniewał się na niesumiennego budowniczego tak srodze, że skazał go na śmierć. Gdy po roku wrócił Neimar - basza prosił swego pana, by tylko na chwilę opanował swoją złość i ażeby mu oddał tę miarę, którą przed rokiem otrzymał od niego; równocześnie wyjął miarę, którą dla siebie zachował i porównał z nią niepokryte mury meczetu. Kiedy ukończył pomiary pokazał Hasan Nazirowi, że mury są o cały arszin (około 60 cm) niższe, ponieważ o tyle osiadły się w przeciągu tego roku, i powiedział mu: „Gdybym według twego życzenia wybudował kopułę na świeżych murach, meczet zawaliłby się za kilka lat, jeżeli teraz zrobię kopułę to meczet może stać wiecznie".

Fundator widział, że jego neimar-basza ma słuszność, i nie tylko przebaczył mu, lecz go pochwalił i suto wynagrodził. Budowę ukończono w przeciągu trzech lat, a kiedy neimar-basza na minarecie umieścił „alem" (na-

sada i szczyt), sporządził sobie z deszczułek skrzydła i z minaretu przeleciał bez szwanku przez rzekę Čehotinę na łąkę, po drugiej stronie meczetu.

Po ukończeniu środkowej części budowy meczetu, kiedy już budowano krużganek, znaleźli murarze jednego dnia rano po prawej stronie wejścia duży czarny kamień, który aniołowie w nocy tu położyli. Kamień ten dotychczas stoi na tem samem miejscu, i jeszcze do dnia dzisiejszego, modlą się na nim kobiety, prosząc Boga o łaskę. **Wł. Gl.**

O rzeźbie jugosłowiańskiej*)

II.

IVAN MEŠTROVIĆ

Ivan Meštrović urodził się 15. VIII. 1883 we Vrpoje, koło Djakova. Ojciec jego, cieśla-kamieniarz, był chwilowo tam zajęty przy jakiejś budowie. Właściwą bowiem ojczyzną jego była Lika, owa naga, wapienna pustynia górska, która stanowi zaplecze Dalmacji, nazywana Zagorjem. Wioską rodzinną Meštrovića są Otavice, koło Drniša. Czytać i pisać nauczył się od ojca. Jego strawą duchową były Ewangelja i Słowiańskie Epos Ludowe, którego natchnione strofy, opiewające bohaterstwo junaków w walce z tureckim najeźdźcą, a przedewszystkiem heroiczne postacie rycerzy Kosowego Pola (1389) kształtowały duszę młodego pasterza. Wówczas to, czuwając nad gromadką kóz i owiec, wpatrywał się w bloki skalne, dostrzegając w ich zarysie sylwetki ukochanych bohaterów. Dusza jego od dzieciństwa nastrajała się w obliczu surowego piękna krajobrazu Liczańskiego na ów djapazon patosu i heroizmu, który odtąd towarzyszyć mu będzie nieustannie. Jako młode chłopię, strugał i ozdabiał różne przedmioty z drzewa, zrazu czerpaki, przęślice i laski, potem najpierwsze, wzruszające krucyfiksy, wreszcie — głowy „junaków" narodowych. Pierwszą wzmiankę o uzdolnionym pasterzu pomieścił „Narodni List", wychodzący w Zadarze, a wójt Otawicki wykołatał dla niego drobną sumkę, z którą miał się udać na studja. Po bezowocnych próbach w Zagrzebiu, udaje się do Splitu, gdzie uczy się kamieniarstwa w tamtejszych warsztatach.

Dzięki pomocy jakiegoś przygodnie poznanego turysty, wyrusza w 1901 roku do Wiednia, gdzie dostaje się zrazu do prof. Königa, następnie, po wielkich staraniach i zabiegach — do Akademji. Tutaj czyni postępy tak szybko, iż już w tymże roku wystawia poraz pierwszy w życiu — w Secesji. Zdobywa sukces niebywały, jednak tylko artystyczny, wciąż bowiem borykać się musi z niedostatkiem. Pierwsze rzeźby Meštrovića posiadają charakter wyłącznie filozoficzny i przesiąknięte są ówczesnym impresjonizmem; są to: „Ostatni Pocałunek", „Młodzieniec", „Timor Dei", projekt pomnika Botića (poety dalmatyńskiego), wreszcie dwie wersje „Źródła Życia", z których jedna znajduje się w Wiedniu, w pałacu Witgensteina, druga zaś na placu przed Teatrem Narodowym w Zagrzebiu. — Otwarta w tym okresie w Wiedniu wystawa rzeźb Rodin'a czyni na młodym artyście wstrząsające wrażenie. Odtąd marzy tylko, by udać się do Francji.

Uzyskawszy (niewielki zresztą) zasiłek od Dalmatyńskiej Rady Krajowej w Zadarze, wyjeżdża do Paryża (1903). Mistrzem jego staje się Bourdelle. Pod tchnieniem nowych podniet artystycznych tworzy Meštrović szereg dział o takim rozmachu i takiej dojrzałości, że nawet stary Rodin ogląda je z podziwem. Odtąd rozpoczyna się cykl jego powodzeń artystycznych, zaznaczony szeregiem świetnych wystaw w Paryżu, Rzymie, Wenecji, Pradze Czeskiej, Wiedniu (gdzie pierwszy o nim zamieszcza artykuł entuzjastyczny — prof. Józef Strzygowski), w Zagrzebiu, w Białogrodzie. W tym czasie wykonywa portret

*) patrz nr. 11 „Przeglądu" str. 6—8.

króla Piotra I-go i zapala się do idei jugosłowiańskiej, zlania w jedno wspólne państwo wszystkich prowincyj słowiańskich, jednym mówiących językiem i czasu wielkiej wojny staje się gorącym rzecznikiem tej koncepcji, współpracując ściśle z chorwackim Komitetem Narodowym w Paryżu i Londynie. W Londynie wystawia 8 razy, z wielkiem powodzeniem. Rzeźby jego zakupywane są do muzeów państwowych i zbiorów prywatnych. Po wojnie osiada w Zagrzebiu. Przez lat szereg jest rektorem Akademji Sztuk Pięknych, gdzie powstają kolejno owe wspaniałe pomniki, zdobiące miasta Jugosławji, hojną dłonią rozdarowywane rodakom przez artystę. W latach 1925—1926 przebywa w Ameryce, gdzie wystawy jego wywołują powszechny entuzjazm i gdzie, na zamówienie miasta Chicago tworzy swą niezwykłą koncepcję pomnika jubileuszowego, pod postacią konnych wojowników indjańskich.

Twórczość Meštrovića w czasie pobytu w Paryżu cechuje przedewszystkiem wyzwolenie się z banalizującego się już impresjonizmu wiedeńskiego i odnalezienie, właściwego naturze jego, dynamizmu, wreszcie tematyczny zwrot od filozoficznego do narodowego, jako trójwymiarowy komentarz do słowiańskiego eposu ludowego. W owych latach, gdy przed młodym artystą poraz pierwszy rozwarły się nowe, nieznane horyzonty artystyczne, powstał „cykl Kosowski", który miał być gloryfikacją bohaterów Kosowego Pola, bitwy, która stała się wprawdzie klęską całego rycerstwa słowiańskiego, przyczyną upadku politycznego wszystkich państw słowiańskich na Bałkanie, ale i zarazem (w myśl mistycznej wiary ludowej, utrwalonej w eposie bałkańskim) — źródłem wiary narodu w zdobycie wieczności za cenę krwi i męczeństwa. Twórczość ta przypada na lata 1907—09. Kosowe Pole znajdowało się jeszcze w granicach państwa tureckiego.

Wkrótce miała Austrja, naprzekór ludności, ciążącej ku Serbji, zaanektować Bośnię i Hercegowinę. A jednak Meštrović śni projekt gigantycznej świątyni, wspartej o szeregi karjatyd, z sześciopiętrową wieżą, zbudowaną z samych niemal posągów, z głównym, ośmiobocznym przybytkiem, zaludnionym tłumem bohaterów, przez pieśń ludową opiewanych. Jeszcze projekt świątyni narodowej nie skrystalizował się w pełni w jego umyśle, a już poczęły się domagać postacie heroiczne swego zrealizowania — i oto, chwytając niemal w locie przesuwające się zjawy, tworzy Meštrović „junaków" kosowskich, syntetyzując niby skróty duchowe, ich charakter. Potężny, w jedno ze swym legendarnym wierzchowcem, Szarcem, zrośnięty Kraljević Marko, o twarzy ponurej, zdeterminowanej a jakże sarmackiej, obok, Miloš Obilić, głową i barkami torujący sobie drogę wśród ciżby tureckiej, w chwilę po zasztyletowaniu sułtana Murada; dalej głowa jeno i łopatki Srdje Zlopogledje („O Złem wejrzeniu") przeszywająca wzrokiem zastępy wrogów, wszystkie postacie niedokończone, a jednak drgające burzą uczuć, buntu i determinacji zjawy gwałtowne, patosem swym prawiące o doniosłości owego ostatniego boju. Nieco łagodniejszy ton wprowadza już płaskorzeźba, „Kosovska Devojka" wpatrzona, obok dogorywającego, okaleczałego rycerza, w krwawe, nieme pobojowisko. Obok, niby elegja, kończąca strofy dramatu — szereg postaci kobiecych, modelowanych z niezwykłą miękkością, z tkliwością niemal i uwielbieniem — to wdowy, rozpamiętywujące bezpowrotne, minione szczęście. Do cyklu tego należy korowód karjatyd, ponuro zapatrzonych w klęskę, sfinks o zagadkowej twarzy, oraz przepiękna „Moja Matka", hieratyczna postać wieśniaczki, z przymkniętemi oczami, zda się, dusza narodu, licząca w pamięci walki i przegrane, rany i łzy. Cykl ten wystawiony był w 1911 r. w Zagrzebiu z napisem „naprzekór niebohaterskiej epoce", zatem w okresie najgłębszej depresji narodowej Meštrovića — tymczasem już w przestworzach grały surmy bojowe, w rok później zostało pomszczone przez bohaterskie zastępy serbskie Kosowe Polje, a w lat parę rozgorzała wojna światowa, która miała zrealizować ideę jugosłowiańską. Zdaje się jednak, że koncepcja świątyni Vidovdańskiej nie doczekał się swej realizacji — staną tu na przeszkodzie gigantyczne rozmiary i wprost nieobliczalne koszta. Artysta ofiarował wszystkie te rzeźby Muzeum Narodowemu w Beogradzie. Jeden tylko „Tors", uzmysławiający legendarną pięk-

ność Banovića Strahinji, zakupiony został do Victoria and Albert Museum w Londynie.

Okrucieństwa wojny, (przeżywanej w Anglji) nasunęły artyście tematy religijne, których ascetyzm i uduchowienie świadczą o boleśnie strawionych nocach, przesuwających koszmarne zjawy przed oczyma duszy rzeźbiarza. Uderza nas w tych płaskorzeźbach w drzewie, umyślne uproszczenie formalne, pewne podobieństwo do sztuki średniowiecza, zarówno bizantyjskiej, jak i zachodniej, jakieś bolesne okrucieństwo. (Chrystus w Ogrójcu, Chrystus i Magdalena, Ukrzyżowany i t. d.). Szereg grup, przedstawiających Madonnę z Dzieciątkiem, Zdjęcie z Krzyża, stopniowo przechodzi ewolucję od największego napięcia boleści do rezygnacji, a nawet pogody. Odsłaniają one drugą, obok narodowej, najsilniej w Meštroviću drgającą, religijną strunę. Wiele z tych dzieł zdobi kościoły ojczyste, zwłaszcza rodzinne Otavice.

W twórczości powojennej, w kraju, na plan pierwszy wybijają się pomniki, komponowane z właściwą Meštrovićowi potęgą dynamiki i patosu, porywające wichrem uczuć, gwałtownością wyrazu, zawsze szczerością i bezpośredniością. Ktokolwiek zwiedzał Jugosławję, uderzony był niezwykłością arcydzieł, w rodzaju Grgura Ninjskiego i Marulića w Splicie, pomników Zwycięstwa i Wdzięczności Francji w Beogradzie, nawet refleksyjnego b-pa Strossmayera w Zagrzebiu, wreszcie płaskorzeźb, pełnych powagi hieratycznej — Króla Piotra Odnowiciela w Dubrovniku i Bana Berislavića w Trogirze. W Zagrzebiu stworzono muzeum Meštrovićowskie, w którem zgromadzono tyle jeszcze dzieł, których niesposób tu omawiać dokładniej, a z których wymienić należy kilka najważniejszych popiersi. Z pośród współczesnych, świetnie chwytających psychikę modelu portrety Króla Aleksandra I., rzeźbiarza włoskiego — Bistolfiego, oraz Prezydenta Massaryka; z pośród genjuszów ludzkości takie głowy, których potęga umysłu, indywidualność, talent niezwykły pasjonowały rzeźbiarza — Göthe, Mojżesz, Michał Anioł.

Za najpełniejsze, najbardziej sharmonizowane dzieło Meštrovića należy poczytywać grobowiec rodziny Račićów*) w Cavtacie, koło Dubrovnika. Danem mu tam było wypowiedzieć się swobodnie, oraz idealnie, poraz pierwszy w swej twórczości, połączyć rzeźbę z architekturą. Mauzoleum to, swą oszczędnością środków, skupieniem, umyślnem uproszczeniem formalnem wywiera wrażenie wstrząsające, tchnie nieopisanym smutkiem i żałością, mimo, że patos i gest jest tu umyślnie hamowany. Wrażenie to potęguje się przez pionowe wydłużenie wszystkich posągów wnętrza, ku górze, ku niebiosom; podkreślić należy fakt, iż Ukrzyżowany jest kopią jednej z najdawniejszych rzeźb, jeszcze w pacholęctwie, tam w Zagorju, w drzewie, dla matki artysty wykonanej.

W tej chwili pracuje Meštrović nad „Mogiłą Nieznanego Junaka", której kamień węgielny na Avali położył jeszcze, Zmarły Król Aleksander Zjednoczyciel.

Wstrzymując się niemal zupełnie w tej notatce od oceny artystycznej, kolosalnej już po dzień dzisiejszy, twórczości wielkiego rzeźbiarza Jugosławji, zaznaczyć pragnę jedno. Niejednokrotnie podnoszono różnorakie zarzuty przeciwko sztuce Meštrovića, którego niezawsze współcześni, nawykli do klasycyzmu, zrozumieć mogli, nie będąc w stanie nadążyć za pędem jego skrzydeł. Wysuwano przedewszystkiem fakt, iż w twórczości jego wyczuwać się dają reminescencje wszelakich epok i czasów od Asyrji, Egiptu począwszy, poprzez antyk grecki, średniowiecze bizantyjskie i zachodnie, renesans i barok, aż po wszystkie prądy współczesne włącznie. Tak jest istotnie, nikt jednak nie dostrzeże w tem ślepego naśladownictwa. Meštrović posługuje się wszelkiemi stylami, przetapia je jednak bez reszty w swej płomiennej duszy twórczej, a za każdym razem powstaje dzieło oryginalne, nowe, niewidziane, a tak potężne, że wszyscy współcześni mu rzeźbiarze jugosłowiańscy bezwiednie go naśladują. I wreszcie — dziś jeszcze twierdzi Meštrović, że dotąd właściwej drogi swej jeszcze nie odnalazł...

Halina Siennicka.

*) por. art. „Twórca cavtackiej świątyni" nr. 5/35 „Przeglądu" str. 4—5.

Ostatnie wiadomości jugosłowiańskie

Rząd dra Stojadinovića zdołał przy wyborach do stałych komisyj parlamentarnych dnia 13 listopada uzyskać większość. Obecnie posiada zatem parlamentarne oparcie. Przewlekła procedura głosowania, niebudząca zazwyczaj żadnego zainteresowania, była tym razem pierwszorzędnem politycznem zdarzeniem, przy szczelnie wypełnionej galerji i loży dziennikarskiej. Posłowie po oddaniu głosu wracali natychmiast na miejsca, nie opuszczając sali. Do ostatniej chwili nie było wiadomem, czy stronnictwo rządowe odniesie zwycięstwo. Na 309 posłów oddało głos za kandydatami stronnictwa rządowego (JRZ) 164, za wspólną listą trzech klubów opozycyjnych 145 posłów. Stronnictwo rządowe uzyskało więc w komisji finansowej 16 miejsc, opozycja 15, we wszystkich innych stałych komisjach ma 11, opozycja 10. Wkrótce jednak należy się liczyć z wzmocnieniem stanowiska rządu, ponieważ pewna grupa posłów Jugosłowiańskiego Klubu (b. ministra Jevtića), zapowiedziała już połączenie się z JRZ.

W terminie ustawowym, t. j. do dnia 20 grudnia przedłoży rząd prezydjum skupsztyny preliminarz budżetowy na rok 1936/37. Budżet jest zrównoważony i wynosi w dochodach i wydatkach 10 miljardów i 307 milj. din., jest o pół miljarda din. mniejszy od tegorocznego. Pomimo zmniejszenia podatków bezpośrednich o 145 milj. din. wykazują preliminowane dochody o 138 miljonów więcej aniżeli budżet na okres 1935/36. Rezultat ten osiągnięto przez zwiększenie niektórych podatków pośrednich — szczególnie na cukier i kawę oraz dochodów z przedsiębiorstw państwowych, a mianowicie z kolei państwowych o 82, poczty o 30, loterji państwowej o 11, pocztowej kasy oszczędności o 7 miljonów. Równowagę budżetową można było osięgnąć tylko przy równoczesnem obniżeniu wydatków państwa przez zmniejszenie pensji urzędniczych w ogólnej sumie około 400 miljonów dinarów.

Wielkie wrażenie w całym kraju wywołała mowa ministra spraw wewnętrznych dra Korošeca, wygłoszona na zebraniu stronnictwa rządowego w Ljubljanie dnia 24 listopada. Pierwszy raz miarodajne czynniki rządowe w Jugosławji określiły swój program polityczny na najbliższy okres. Stwierdziwszy wzmocnienie pozycji rządu, określił przywódca Słoweńców jako główne zadanie rządu pracę nad konsolidacją państwa i uspokojeniem wewnętrznej atmosfery politycznej, podniesienie autorytetu prawa i władzy państwowej. Stwierdził dążenie rządu do zupełnego odpartyjnienia urzędów, konieczności poszanowania prawa przedewszystkiem przez same władze. W kwestji nowego regulaminu wyborczego i terminu nowych wyborów do skupštiny, powiedział dr. Korošec, że ministerstwo spraw wewnętrznych opracowało już regulamin wyborczy i to w kilku warjantach, a termin wyborów zależy od różnych okoliczności, a o ile rząd będzie mógł pracować z obecnym parlamentem, niema wcale zamiaru spieszyć się z nowemi wyborami. Termin wyborów jest już obecnie ustalony, a mianowicie odbędą się wybory po zupełnem uspokojeniu kraju, kiedy w czasie wyborów żandarmi będą mogli spokojnie pełnić swą normalną służbę bezpieczeństwa, a starostowie załatwiać swoje akta w kancelarjach, partje polityczne natomiast same bez pomocy władz przyprowadzić w pełnym spokoju swoich zwolenników do urn wyborczych. Co się tyczy organizowania dr. Korošec przyznaje, że nie postępuje w terenie szybko, jednak rząd niema zamiaru tworzyć swego stronnictwa za pomocą żandarmów i starostów.

Wiadomość o ostatnich nominacjach kardynałów wywołała wśród katolików Jugosławji pewne rozczarowanie. Ogólnie spodziewano się, że sędziwy arcybiskup zagrzebski dr. Bauer uzyska kapelusz kardynalski. Pretensję do purpury dla swego prymasa uzasadniają katolicy jugosłowiańscy tem, że arcybiskupstwo zagrzebskie ze swojemi półtora miljonami wiernych zalicza się do największych biskupstw na świecie, oraz tradycją, gdyż już dwóch arcybiskupów zagrzebskich w XIX stuleciu (Haulik i Mihajlović) piastowało tę wysoką godność.

Z największem zainteresowaniem śledziła cała Jugosławja proces przeciwko mordercom króla Zjednoczyciela Aleksandra I, który się rozpoczął dnia 18-go

listopada w małem prowincjonalnem miasteczku Aix en Provence. Dzienniki jugosłowiańskie wysłały tam specjalnych korespondentów i przynosiły dokładne sprawozdania z przebiegu procesu. Znane wystąpienie obrońcy Desbonsa, które spowodowało odroczenie rozprawy, nie mogło w niczem zachwiać zupełnego zaufania, którem Jugosłowianie obdarzają sąd francuski. Odroczenie jednak procesu na kilka miesięcy wywołało ujemne wrażenie w Jugosławji, a osoba obrońcy Desbonsa została odpowiednio scharakteryzowana, który się okazał jako zwolennik i współpracownik węgierskich kół rewizjonistycznych. **Gl.**

KRONIKA

ZGON WYBITNEGO UCZONEGO.

12. XI. zmarł prof. U. Zagrzebskiego i dyrektor Kliniki uniwersyteckiej dr. Karol Radoničić. Zmarły otrzymał krótko przed zgonem od marszałka dworu w dowód uznania jego wybitnych zalet nominację na lekarza przybocznego królowej Marji z tytułem radcy zdrowia. Dr. R. urodził się w Trieście, gimnazjum ukończył w Kotorze, studjował we Wiedniu i Innsbrucku, był organizatorem Kliniki uniwersyteckiej w Zagrzebiu i prezesem Związku Lekarzy na Chorwację i Slawonję. W 1921/22 był rektorem U. Zagrzebskiego, przez szereg lat dziekanem Wydziału Lekarskiego tegoż uniwersytetu. W roku 1932 wykładał w Sorbonie w Paryżu w fakultecie medycznym. Posiadał liczne odznaczenia krajowe i zagraniczne.

ZGON ZASŁUŻONEGO MĘŻA.

28. X. zmarł długoletni prezydent m. Dubrovnika, podczas wojny sekretarz zasłużonego dla sprawy zjednoczenia Komitetu Jug. w Londynie, działacz narodowy, wielki patrjota, naczelnik Sokoła w Dubrovniku dr. Mice Mičić.

60-LECIE JUG. DRAMATURGA.

18. I. 1936 obchodzić będzie Jugosławja uroczyście 60-lecie swego wybitnego dramaturga Milana Begovića. Wszystkie teatry jugosłowiańskie w dniu tym wystawią jego utwory.

ORKAN W KWARNERO.

Południowy wiatr, jugowina lub sirocco zwany, szalał 5 grudnia w zatoce Kwarnero. Od 30 lat nie pamiętają takiego huraganu. Fale pozrywały wały ochronne w Sušaku. Wicher przewrócił 11 wagonów w porcie.

„ERO S ONOGA SVIJETA".

W życiu kultaralnem Jugosławji przybyła poważna pozycja dorobku artystycznego naszych południowych braci. Dnia 2 listopada ujrzała światło kinkietów zagrzebskiego teatru nowa opera, która zelektryzowała swą fakturą świat zagrzebskich melomanów. „Ero s onoga svijeta" (Ero z tamtego świata), opera komiczna Jakova Gotovca, jednego z czołowych kompozytorów jugosłowiańskich, libretto pióra utalentowanego pisarza Milana Begovića. Fabuła opery zaczerpnięta jest z ludowych opowieści hercegowińskich. „Ero", to skrót hercegovac (= ercegovac). Bohaterem osnowy operowej jest wieśniak Mića, filut, kawalarz, wydrwigrosz, cygan, włóczęga, urwipołeć, psotniś, drobroduszny, poczciwy, chytry, lecz niezłośliwy powsinoga, który, wracając jakoby z „tamtego świata" na padół płaczu, przynosi osamotnionej wdowinie wieść, że mąż jej, nieboszczyk, zaznaje tam „u góry" ciężkiej nędzy i gorzki wiedzie żywot wiekuisty. Wieści te rozczuliły gołębie wdowie serce do tego stopnia, że opuszczona niewiasta obdarza go monetą i doczesnemi dobrami w obfitości, by je dla otarcia łez zaniósł niezapomnianemu małżonkowi. Powsinoga najżyczliwiej przyjmuje tę misję broi w dalszym ciągu, płata figle, wykorzystywa łatwowiernych, uwodzi hoże dziewczęta i drwi sobie ile wlezie z naiwnych i poczciwych. Oczywiście sceny i konfiguracje, z tych okoliczności wypływające, stwarzają sytuacje arcykomiczne, wywołują salwy śmiechu i niezwykłą uciechę na widowni. Muzyka Gotovca w oparciu o tematy ludowe a w instrumentacji nowoczesna stanowi piękną dekorację widowiska, które jako opera komiczna uznane zostało przez krytykę za wysokiej miary dzieło muzyczne.

Prasa jug. prorokuje operze tej duże powodzenie w repertuarze „tego świata".

ODZNACZENIE.

Inż. Živojin Ilić, wiceminister komunikacji jug. udekorowany został przez posła Rzpltej Dębickiego orderem „Polonia Restituta" II kl.

NIEZWYKŁE WYDARZENIE.

W dniu 14. X. było Sarajewo świadkiem niezwykłego wydarzenia licznego uczestnictwa muzułmanek wbrew zakazowi koranu, w pogrzebie Filomeny Pezdirć, żony sarajewskiego urzędnika, która w czasie wojny światowej chlubnie utrwaliła się w pamięci kobiet muzułmańskich, którym z samarytańskiem poświęceniem niosła pomoc.

ZASŁUŻONE STOWARZYSZENIE.

Stow. św. Cyryla i Metodego obchodzi w Ljubjanie 50-lecie swego istnienia. Stowarzyszenie to, które przed wojną zaznaczyło się niezwykłą aktywnością w kierunku obrony ludności słowiańskiej przed germanizacją, ma w swoim dorobku szereg czynów na niwie oświatowej doniosłego znaczenia. I tak do 1914 r. na ziemiach słoweńskich ufundowało stow. to 56 szkół słoweńskich. Od 1919—1934 r. wydało na cele oświatowe z własnych funduszów 12 milj. din.

WYCHODŹTWO CHORWACKIE.

500 chorwackich pomorzan wyjechało na roboty do Persji, gdzie otrzymują dobre zarobki przy budowie kolei.

MOTORYZACJA
LINJI UŽICE — SARAJEVO.

Na konferencji izb handlowo-przemysłowych i władz kolejowych oraz reprezentacji „Putnika" (biura podróży) w Sarajewie dyskutowano nad zmotoryzowaniem tego odcinka kolejowego, co wobec licznych tuneli polepszy w znacznym stopniu warunki podróżowania.

KATASTROFA KOL. POD NIŠ.

Na linji Niš — Beograd pod stacją Aračićevo zderzył się 25. X. pociąg pospieszny z towarowym. 4 wagony osobowe i 7 towarowych uległo zniszczeniu. 4 osoby poniosły śmierć, pozatem byli ciężko i lżej ranni.

ŻĄDNI PRZYGÓD.

W Sarajewie dwaj uczniowie gimnazjalni w wieku 15 lat oddalili się na rowerach z domów rodzicielskich z zamiarem pospieszenia z pomocą... Abisyńczykom. Z podobnemi intencjami wyruszyli 3 uczniowie z domu z okolic Sarajewa. W Slawonji w miejscowości Brod 12-letni uczeń, uzbrojony w rewolwer i w 3000 din., oddalił się w tym samym zamiarze. Policja wyłowiła niewczesnych „Rasów" abisyńskich, odstawiając ich do domów rodzicielskich, anulując ich niewczesną „mobilizację".

WYSOKIE ODWIEDZINY DUBROWNIKA.

Królowa Marja wraz z matką bawiły w Dubrowniku, gdzie owacyjnie przyjmowała wysokich gości ludność miejscowa. Asysta, która torowała im drogę podczas spacerów po mieście, była bezsilna, gdyż Dostojne Panie wchodziły między tłum i chętnie wdawały się w rozmowę z ludnością. Na cele rekonstrukcji kościoła Dominikanów darowała królowa 50.000 dinarów.

TOŠO LESIĆ, POPULARNY JUBILAT.

Najstarszy członek opery zagrzebskiej, bas-buffo Tošo Lešić, obchodził 19. IX. swoje 70-lecie. W roku zeszłym obchodził jubilat 50-lecie karjery artystycznej. Nazwisko jego zapisane jest chlubnie w dziejach teatru zagrzebskiego, albowiem już ojciec jego zbierał laury w roku 1859 na scenie zagrzebskiej, na której w roku 1860 wystąpiwszy podczas przedstawienia sztuki „Petar Zapari" przed rampą oświadczył wśród hucznych oklasków, że odtąd ze sceny rozbrzmiewać będzie tylko język chorwacki.

WYSTAWA ARTYSTYCZNEJ FOTOGRAFJI.

Od 17. XI. — 8. XII. odbył się w Zagrzebiu wielki pokaz słowiańskiej fotografiki artystycznej. Reprezentowane były Bułgarja, Czechosłowacja, Polska i Jugosławja. W dziale krótkiego filmu amatorskiego nagrody uzyskali: I — Jugosławja, II — P o l s k a, III — Czechosłowacja. Z pośród polskich wystawców podnoszono z uznaniem zdjęcia artystyczne Bułhaka, Stanisława Cierniaka i Tadeusza Wańskiego z Poznania (członka pozn. stow. pol.-jug.), którego artystyczne zdjęcia fragmentów Wilną budziły podziw.

BR. HUBERMAN W JUGOSŁAWJI.

21. XI. koncertował w Zagrzebiu Br. Huberman.

POLSKI FILM W JUGOSŁAWJI.

Prasa jug. awizuje wyświetlanie w najbliższym czasie polskiego filmu „Ave Maria" z Marją Bogdą. Jest to pierwszy polski film, który ma się ukazać na jug. ekranach; budzi on przeto wielkie zainteresowanie.

Sprawy gospodarcze

JUG. KARPIE DO POLSKI.

Polska zawarła z Jugosławją umowę handlową na import 2350 tonn brutto żywych karpi z Jugosławji. Dostawa rozłożona została na czas od 1. XI. — 31. X. 36 r.

Bibljografja

NOWY ORGAN MYŚLI SŁOWIAŃSKIEJ

Młodzież słoweńska w Ljubljanie rozpoczęła 1. XI. 35 wydawać miesięcznik „Slovenski Svet". W zeszycie pierwszym wiele miejsca poświęcono mniejszościom jugosłowiańskim oraz czeskim i słowackim poza ich ojczyzną właściwą. Nas zająć musi tu ogłoszone studjum o „Weselu" Wyspiańskiego.

W programowem słowie czytamy tutaj: „Hasło pangermanizmu jest w pełnym rozmachu, rodzi się nowy kierunek panlatynizmu — czyżby więc sobie Słowianie nie uświadomili swego plemiennego pokrewieństwa, będąc sobie duchowo i językowo o wiele bliżsi niżeli narody łacińskie i germańskie?" (mg)

ŹRÓDŁA DO ŻYCIORYSÓW ŚW. CYRYLA I METODEGO.

Zgodnie z uchwałą IV międzynarodowego kongresu bizantynologów w Sofji i z życzeniem II międzynarodowego zjazdu slawistów w Warszawie (1934) wydała Bułgarska Akademja Nauk „Bibliografski pregled na slavjanskite kirilski ztočnici za života i dějnosta na Kirila i Metodija" (Sofia 135, 4⁰, stron 68) w opracowaniu M. Popruženki i St. Romanskiego (uczestnika kongresu warszawskiego).

W wydawnictwie tem zarejestrowano 170 cyrylicą pisanych źródeł. Publikacja wyszła na prawach rękopisu. Zainteresowani mają na szerokim marginesie poczynić swe uwagi i „rękopis" odesłać Bułgarskiej Akademji Nauk.

Do Polski przysłano kilkadziesiąt egzemplarzy wspomnianego manuskryptu. Pożądaną jest rzeczą, aby naukowcy i uczeni nasi współpracę swą w wydawnictwie tem zaznaczyli wybitnie i wydatnie. (mg)

Sport

ZNICZ Z OLIMPU.

Na olimpjadę przyszłoroczną — 1936 roku — która jak wiadomo odbędzie się w Berlinie, czynią się wielkie przygotowania, w której Jugosławja weźmie udział poza programowem uczestnictwem w wielkim biegu od Olimpu do Berlina przy przeniesieniu ognia na stadjon berliński. Program tego wspaniałego wyczynu sportowego jest imponujący.

20. lipca 1936 na uświęconej greckich olimpjad ziemi, na Olimpie, zapalona zostanie od słońca zapomocą soczewki pochodnia, której płomień przeniosą sztafety biegaczy do Aten, a stamtąd przez Grecję, Bułgarję, Jugosławję, Węgry, Austrję, Czechosłowację, Niemcy do Berlina. Trasa wynosi: przez Grecję (Olimp — Ateny — Saloniki = 1041 km), Bułgarję (Sofja — Carybrod = 238 km), Jugosławję (Niš — Beograd — Novi Sad = 531 km), Węgry (Szeged — Budapeszt — Oroszwar = 381 km), Austrję (Karlburg — Wiedeń — Schrems = 206 km), Czechosłowację (Tabor — Praga — Teplice = 290 km), Niemcy (Drezno — Berlin = 252 km), razem 2932 km.

Zamiar niezwykle trudny, wymagający gigantycznego sportowego wysiłku.

Biegacze będą rozstawieni na tej trasie na 1000 mtr., w okolicach mniej zaludnionych na większą odległość, lecz tak, by bieg nie wynosił więcej niż 15 min. Biegacze będą wyposażeni w zapasową pochodnię, by uniknąć wygaśnięcia płomienia.

Pierwszym biegaczem, który zapali pochodnię na Olimpie będzie prezydent m. Aten. W poszczególnych miastach dłuższego postoju dla wyregulowania terminów biegów zapalone będą stosy, które utrzymają ogień w czasie postoju. Ostatnim biegaczem, który przyniesie

1 sierpnia 1936 r. punktualnie o godz. 16-tej ogień na stadjon berliński, będzie grecki wieśniak Luis, który w pierwszej nowoczesnej olimpjadzie w 1896 r. w Atenach zwyciężył w biegu maratońskim. Biegacze oprócz pochodni poniosą z Olimpu zwyczajem starogreckim gałązkę oliwną.

Jugosławja zabiega u władz komitetu organizacyjnegoOlimpjady o zmianę trasy w ten sposób, by sztafety jugosłowiańskie mogły biec przez Oplenac, by tam na grobie Zjednoczyciela zapalić znicz na królewskiej mogile.

Z BIAŁEJ BIEŻNI.

Jugosł. zawody narciarskie odbędą się w bież. sezonie w Mariborze, który będzie centrem zimowych imprez sportowych. 5. — 6. I. 1936 odbędzie się tam wszechsokolski zlot narciarski, a 18. — 19. I. 1936 zawody narciarskie z udziałem przedstawicieli międzynarodowych. Tam również zadecyduje się zespół uczestników jug. do olimpjady zimowej w Garnisch-Partenkirchen.

Turystyka

SUŠAK WAŻNYM OŚRODKIEM TURYSTYCZNYM.

Hon. prezes pozn. stow. pol.-jug. p. gen. Serda-Teodorski pisze w „Primorskich Novinach" z 9. IX. 35 o znaczeniu Sušaku jako centra turystycznego. Autor wskazując na korzystne warunki Sušaku jako bramy wejściowej dla turystyki jugosłowiańskiej zwraca uwagę na szereg ważnych czynników, które w razie ich uwzględnienia podniosą atrakcyjność Sušaku.

MODERNIZACJA STATKU TURYSTYCZNEGO.

Popularny na wodach jadrańskich statek Dubrovackiej Plovidby „Kumanovo" powędrował na zimowy remont do doku, by otrzymać gruntowną renowację. Maszynerja statku przerobiona będzie na naftę, przebudowy dozna pokład, utworzona będzie klasa t. zw. turystyczna w cenie III kl. Modernizacja statku, który upodobniony będzie do luksusowego statku „Kralj Aleksander" kosztować będzie 2 milj. din. Kursy turystyczne „Kumanovy" w przyszłym sezonie będą tak ułożone, że statek ten zawijać będzie do najmniejszych portów dalmatyńskich, by turystom uprzystępnić wszystkie uroki wybrzeża jugosłowiańskiego. Polska turystyka, coraz żywiej zainteresowana wybrzeżem słowiańskiego południa niewątpliwie powita tę inowację z zadowoleniem.

SPLIT — WĘZŁEM TURYSTYCZNYM JADRANU.

W miesiącach lipcu i sierpniu b. r. wyjeżdżało ze stacji kolejowej w Splicie, jak informuje prasa jugosłowiańska, dziennie 1000 osób. Władze kolejowe zmuszone były codziennie uruchamiać pociągi dodatkowe.

WAŻNE ARTERJE KOMUNIKACYJNE.

24. IX. została uroczyście otwarta autostrada Plevlje—Žąbljak—Durmitor (w Starej Serbji), której budowę rozpoczęto na rozkaz króla Aleksandra przed dwoma laty. Droga ta wiedzie przez malownicze okolice i wykonanie jej stanowi atrakcję techniczną. Most przez rzekę Tarę jest 154 m wysokości, a 130 m długości. Wybudowana autostrada stwarza połączenie w dotychczasowem bezdrożu na Nikšić i dalej do Cetinji. Ostatnio postanowił rząd również w tym regjonie rozpocząć budowę kolei Nikšić—Bilek, która poza gospodarczemi korzyściami da obecnie zarobek miejscowej ludności zatrudnionej przy budowie, a ciężko dotkniętej nieurodzajem.

Z ruchu Stow. pol.-jug.

ŚWIĘTO NIEPODLEGŁOŚCI POLSKI W ZAGRZEBIU.

11. XI. obchodzono w „Ognisku Polskiem" w Zagrzebiu uroczyście Święto Niepodległości Polski, uświęcone wmurowaniem popiersia śp. marszałka Piłsudskiego, dłuta młodego polskiego rzeźbiarza Habdasa, ucznia Meštrovića. Słowo wstępne wygłosił prezes „Ogniska" p. Tobolski, następnie przemówienie wygłosił konsul gen. Rzpltej p. Fiedler-Alberti, mówiąc o znaczeniu 11 listopada. W części koncertowej wystąpiła pianistka Irena Schwarz i śpiewak operowy Aleksander Griff, który odśpiewał arje polskie. Licznie zgromadzona publiczność z wielką sympatją darzyła mówców i wykonawców oklaskami,

Z BEOGRADU.

Z DZIAŁALNOŚCI LIGI POL.-JUG.

Zarząd Gł. Ligi pol.-jug. w Beogradzie obchodził uroczystość 11 listopada w aparatamentach ligowych. W uroczystości uczestniczył jako reprezentant króla Piotra II gen. Božović obok przedstawicieli ministerstw wojny, marynarki, spraw zagranicznych. Nadto brali udział w obchodzie tym, poświęconym Polsce, przedstawiciele korpusu dyplomatycznego z posłami Bułgarji i Rumunji na czele, przedstawiciele Senatu i Skupštiny, Zarządu miasta Beogradu i licznych stowarzyszeń. Uroczystość zagaił prof. Nešić, prezes Ligi, który scharakteryzował znaczenie 11 listopada. Przemówienie wygłosił poseł Rzpltej Polskiej Roman Dębicki. Wiceprezes Ligi, publicysta i poseł Živanović wygłosił odczyt z walk o oswobodzenie Polski. Część koncertową uświetnili śpiewaczka Ludmiła Slatin, pianista Gjorgje Stojkov, skrzypek Iljin, akompanjował na fortepianie Bułakov, poczem Gł. Zarząd Ligi podejmował gości obfitym bufetem.

W dniu tym Rozgłośnia beogradzka nadawała muzykę polską, poprzedzoną przemówieniem posła Rzpltej Dębickiego, a członek Gł. Zarządu Mita Dimitrijević wygłosił odczyt z historji Polski.

8-go grudnia Liga pol.-jug. święci 10-lecie istnienia. W dniu tym zapowiedziane jest uroczyste posiedzenie.

Koło w Zagrzebiu wybrało prezesem Barona Čuvaja, gen. sekr. Izby przem.-handl. Koło w Splicie nowy Zarząd z prezesem dr. Ante Zavorovićem, lekarzem miejskim, na czele.

Sekretarjat Gł. Zarządu Ligi pol.-jug. w Beogradzie z Komitetem redakcyjnym, na którego czele stanęli pp. red. Gluzdowski i Bogdan Stanišić, przygotowuje na 10-lecie istnienia Ligi książkę pamiątkową.

Działalność Ligi cieszy się wszędzie sympatją i życzliwością najszerszych sfer społeczeństwa jug. Tak w Zarządzie Gł., jak i w Kołach czynny udział biorą posłowie, senatorowie, publicyści, literaci, dziennikarze, a nadto czynnie współdziałają reprezentanci polskiego poselstwa pp. Knoll i Siedlecki.

W czasie 10-letniego istnienia prezesami Ligi byli: śp. dr. Knežević, b. dyr. gimn., dr. N. Bulović, dr. Bukotić, wiceminister spr. zagr., śp. dr. Mihajlović, b. minister, dr. Arandjelović, prof. uniw., a obecnie piastuje tę godność inż. M. Nešić, prof. uniw. i b. prezes Zarządu miejskiego.

Liga dzieli się na sekcje, akademicką, turystyczną, kulturalną, koło polskie i komitet gospodarczy.

G.

Z WARSZAWY.

JUGOSŁOWIAŃSKIE ŚWIĘTO NARODOWE.

Staraniem Zarządu Stowarzyszenia Polsko-Jugosłowiańskiego w Warszawie odbył się w niedzielę, 1 grudnia, jako w rocznicę powstania Państwa Jugosłowiańskiego, uroczysty wieczór, owej historycznej dacie poświęcony. Publiczność zebrała się nader licznie, szczelnie wypełniając salony Klubu Partji Pracy, w skupieniu i gorącym nastroju wysłuchując przemówień, oraz programu koncertowego. Atmosferę podnosiła obecność nowego Ministra Pełnomocnego Królestwa Jugosławji, d-ra Prvislava Grisogono, który po raz pierwszy znalazłszy się wraz z małżonką na zebraniu naszej organizacji, nawiązał pierwsze znajomości z Zarządem i członkami naszego Stowarzyszenia. Obecni byli również właśnie przybyły z Beogradu sekretarz poselstwa, pan Pešić, profesor Benešić, radca Mareš z żoną, urzędnicy poselstwa, oraz liczni studenci jugosłowiańscy. Z Ministerstwa Spraw Zagranicznych przybyli Naczelnik Wydziału Wschodniego, p. radca Kobylański, naczelnik p. Vetulani, oraz radca prasowy p. Ksawery Glinka.

Obchód rozpoczął prezes Stowarzyszenia, p. Antoni Bogucki, zobrazowawszy w barwnem i treściwem przemówieniu dzieje historycznego 1-go grudnia 1918 roku; po odegraniu hymnów narodowych Jugosławji i Polski zabrał głos pan Minister Grisogono, z wielkim talentem i swadą przeprowadziwszy paralelę walk o niepodległość w Polsce i Jugosławji, poczem przystąpiono do wykonania programu artystycznego, w którym udział wzięli wybitni artyści stolicy: Pani prof. Lucyna Robowska wykonała na fortepianie starannie i ze smakiem wybrane rytmy polskie, primadonna opery warszawskie, pani Fedyczkowska odśpiewała szereg najpiękniejszych pieśni ze swego repertuaru, nie żałując bisów i naddatków, pani Stokowska-Racięcka wyczarowała na skrzypcach kompozycje

Sarasatego, Wieniawskiego i in. Fragmenty z „Górskiego Wieńca" oraz liryki Ante Dukića recytował z właściwą mu subtelnością p. Tadeusz Bocheński, nutę jugosłowiańskiego folkloru wprowadziły ludowe piosenki jugosłowiańskie, charakterystyczne dla każdej dzielnicy, wykonane w dwugłosie przez utalentowaną śpiewaczkę panią Bronisławę Wilecką i Halinę Siennicką. Zebrani przyjmowali wszystkie produkcje entuzjastycznie, darząc wykonawców długo niemilknącemi oklaskami.

Przy wspólnej herbatce upłynął wieczór w serdecznej i pogodnej atmosferze towarzyskiej, wywołanej pełną prostoty postawą p. Ministra Grisogono, manifestującego żywe zainteresowanie zadaniami i pracami naszego Stowarzyszenia, oraz usiłującego nawiązać zaraz kontakty z działaczami na polu zbliżenia polsko-jugosłowiańskiego. Goście rozeszli się dopiero po północy.

Tegoż wieczora poświęciła rozgłośnia warszawska Polskiego Radja część swego programu jugosłowiańskiemu świętu narodowemu. Słowo wstępne wypowiedział p. radca Ksawery Glinka. Mała orkiestra Polskiego Radja wykonała Tańce Bałkańskie Tajčevića oraz „Minjatury" Miojevoća, pan Maurycy Janowski odśpiewał „Oj Vino rumeno" Djordjevića i dwie pieśni miłosne Kačerovskiego.

H. S.

Z POZNANIA.

SWIĘTO NARODOWE JUGOSŁAWJI.

Aula Uniwersytetu Poznańskiego zgromadziła w dniu 1. grudnia br. liczne zastępy społeczeństwa poznańskiego na podniosłą uroczystość zadokumentowania wyrazów sympatji i szczerego braterskiego przywiązania dla bratniego narodu jugosłowiańskiego. Akademja, zainicjowana przez pozn. Stow. pol.-jug., odbywająca się pod protektoratem posła królestwa Jugosławji dr. P. Grisogono oraz wojewody poznańskiego, prezydenta miasta i d-cy Okr. Korp. VII. skupiła zgórą 800 osób. Pierwsze rzędy krzeseł zajęli przedstawiciele władz państwowych, wojska i zarządu miejskiego m. st. Poznania obok licznie reprezetowanego świata nauki, sztuki i dziennikarstwa. Podjum auli przybrane zielenią oraz sztandarami polskiemi i jugosłowiańskiemi stanowiło uroczystą ramę dla herbów obu państw, których środek zdobił portret króla Piotra. II.

Po odegraniu „hejnału" przez orkiestrę 57 pp. pod batutą por. Szałkowskiego, przemówił prezes p. dr. J. Woźniak, który w podniosłych słowach, krótko i treściwie, dał wyraz uczuciom, jakie żywi Polska dla bratniej Jugosławji, oceniając znaczenie historycznej daty, stanowiącej wielką pozycję w dziejach poł. Słowiańszczyzny. Hymn jugosłowiański odegrany przez orkiestrę zebrana publiczność wysłuchała stojąc.

Następnym punktem programu był referat prof. U. P. dr. St. Pawłowskiego na temat „Jugosławja nad Jadranem". Niezmiernie plastyczny obraz, potraktowany z głębokiem geopolitycznem znawstwem Jugosławji nad Jadranem, uzmysłowił słuchaczom to, co jest najistotniejszem wyrazem ostatnich dwuch dziesiątków lat politycznych zdobyczy naszych południowych pobratymców. Kilkanaście cyfr, stanowiących pozycje państwowych zdobyczy Jugosławji, jej rozrost, jej udział aktywny w polityce bałkańskiej, jej coraz dobitniej do głosu dochodzący udział w polityce śródziemnomorskiej, jej stabilizacja nad Jadranem, unaoczniły słuchaczom ogrom pracy państwowej, jakiej dokonała nasza słowiańska rodzina południowa na tym odcinku równowagi sił mocarstwowych. Referat był nader wymowny, wyraźnie zakonturowany, problem jasno oświetlający, a bilans czynu wykazujący przejrzyście.

Nastąpiła część koncertowa, którą otwierał śpiew p. O. Woźniakowej. Pięknym, pełnym, ciepłym, w górnych rejestrach potoczystym i rozlewnym sopranem zaprodukowała p. O. Woźniakowa Hristića „Bila jednom ruža jedna" i Gotovaca „Na nоćištu" oraz Kavića pieśń Barbary z op. „Medvegradska Kraljica", za co huczne oklaski były wyrazem uznania. Po przerwie recytacje dwu klasycznych utworów A. Dukića „Źródło" i „Chram" wykonała z głębokim nastrojem art. dram. J. Poraska, poczem art. op. bas R. Wraga odśpiewał dwie pieśni Gotovaca „Najšo Erbez" i Parača „Mirjana" rozlewnością i potęgą swego głosu czarując słuchaczy. Orkiestra uzupełniła repertuar jogosłowiańskiej muzyki wiązanką melodyj jugosłowiańskich. Akademję dopełnił akt wręczenia konsulowi jugosłowiańskiemu dyr. Scheffsowi artystycznie wykonanego przez art.-

mal. Petryckiego dyplomu członka honorowego pozn. stow. pol.-jug., poprzedzony przemówieniem prezesa dr. J. Woźniaka, na co Konsul dyr. Scheffs, wyrażając podziękowanie, wypowiedział jednocześnie w zastępstwie posła Król. Jugosławji ministra dr. Grisogona szereg słów podzięki za wspaniałą uroczystość na cześć Jugosławji, wznosząc okrzyk na cześć Rzplitej Polskiej i Jej Prezydenta. Hymn polski zakończył uroczystość.

KOMUNIKATY

Z OKAZJI ŚWIĄT BOŻEGO NARODZENIA I NOWEGO ROKU przesyła Zarząd PP. Członkom serdeczne życzenia.

ZNIŻKI TEATRALNE. Staraniem Zarządu uzyskano dla członków Stowarzyszenia 25% zniżki do teatrów Polskiego, Wielkiego i Nowego. Stosowne kupony na wszystkie przedstawienia wydaje sekretarjat w godzinach urzędowych.

ZNIŻKI DO KIN. Kto reflektuje na zniżkową, sezonową legitymację do kin „Apollo" i „Metropolis" winien tydzień naprzód zamówić ją w sekretarjacie.

ŚCIĄGANIE SKŁADEK CZŁONKOWSKICH. W pierwszych dniach stycznia 1936 r. będą listowi inkasowali zaległe składki członkowskie jak również prenumeratę „Przeglądu" za rok 1935 w wysokości 1,— zł. Aby uniknąć kosztów inkasa prosimy o wyrównanie składek o ile możności jeszcze w roku bieżącym.

WIECZÓR KOLEND. W przygotowaniu na styczeń 1936 r. wieczór kolend z łaskawym współudziałem p. Anieli Tomkiewiczówny.

CO PODAROWAĆ?

Oto pytanie najaktualniejsze ze względu na zbliżający się okres gwiazdkowy. Nie łatwo zdobyć się w tej sprawie na szybką i stanowczą decyzję, ponieważ możliwości wyboru są niezliczone, a gusty ludzkie najróżnorodniejsze. Ułatwimy sobie niewątpliwie wybór, lustrując efektownie iluminowane wystawy sklepowe. Wszędzie uderza nas przepych dekoracyj, wszelkiemi barwami mienią się tkaniny i jedwabie, stosowne na każdą porę dnia. Najdłużej jednak zatrzyma się nasze oko na pięknych dekoracjach firmy W. Schubert, Poznań, Stary Rynek 85-86. (Szczególnie bogato przedstawia się wystawa tej firmy przy Placu Wolności w gmachu Bazaru, wzbudzająca powszechne zainteresowanie nietylko szerokich sfer klienteli, lecz także ludzi o wyrobionem poczuciu estetycznem.) Jedno spojrzenie na modne tkaniny firmy wystarczy, aby się przekonać, że tu właśnie znajdziemy to, czego szukamy. Przeglądając ostatnie nowości, pamiętać należy o tem, że kostjum jest w obecnym sezonie zimowym nadal modnym. Jeśli podarkiem ma być piękny płaszcz zimowy, to najlepiej wybrać flausz lub diagonal. Nie należy również zapominać o stosownym jedwabiu na szal. A może przydałaby się skromna zimowa suknia? W takim razie trzebaby się zdecydować na angorę, jersey, lub różnokolorowe tweedy. Na sukienkę popołudniową doradzićby wypadło aksamit, borken crepe, na wieczorową — taftę, moire, nowe aksamity, brokaty oraz tkaniny metaliczne. Skolei należy pomyśleć o flanelkach na bluzki, szlafroki i pyjamy. Panom podarujemy materjał w dobrym gatunku na garnitur, piekną flanelkę do prania na koszule sportowe. Dla domu są firany, kołdry, obrusy, ręczniki i t. d. Pozostawałaby jeszcze służba domowa. Ładne i tanie rzeczy na bieliznę i fartuchy, praktyczne wełny i flanelki, szale i chusty na głowę znajdą u każdego uznanie.

W to wszystko zaopatrzyć się można najkorzystniej u W. Schuberta, Poznań, Stary Rynek 85-86. Wielka sprzedaż zimowa po umiarkowanych cenach już się rozpoczęła. Firma zwraca szczególną uwagę na oryginalne i estetyczne opakowanie podarków.

XVII. Wieczór wokalno-muzyczny

W lokalach Stowarzyszenia Polsko-Jugosłowiańskiego (Al. Marcinkowskiego 3) odbędzie się w niedzielę, dnia 22 grudnia 1935 r. koncert, poprzedzony odczytem JWP. Dyr. Stefana Kisielewskiego.

PROGRAM WIECZORU:

1. *Odczyt p. t. „Szlakiem wycieczki poznańskiej do Jugosławji" — wygłosi JWP. Dyr. Stefan Kisielewski*

2. *a) Krstić — „Nimfa"*
   b) Frajt — „Kab se šetam ovom stazom" — *Odśpiewa JWP. Wanda Żakowska (sopran)*

3. *a) Moniuszko — arja stolnika z op. „Halka"*
   b) Moniuszko — „Dwie zorze" — *Odśpiewa JWP. Albin Fechner (bas-baryton)*

PRZERWA

Recytacje:

4. *a) Konopnicka — „Ostatni list" (wyj. z Pana Balcera*
   b) Konopnicka — „Mojżesz" — *Wygłosi JWP. Marja Hoffmannowa*

5. *a) Binički — Suzo moja"*
   b) Keneman — „Stach" — *Odśpiewa JWP. Albin Fechner (bas-baryton)*

6. *a) Jotejko — arja z op. „Zygmunt August"*
   b) Różycki — arja z op. „Casanowa" — *Odśpiewa JWP. Wanda Żakowska (sopran)*

Przy fortepianie JWP. Prof. Marjan Sauer

Początek o godz. 18 (punktualnie)

Wstęp bezpłatny. *Garderoba 20 gr.*

Zabawa Sylwestrowa

Na zakończenie starego roku urządza Stowarzyszenie w dniu 31. grudnia 1935 r. w lokalach klubu tradycyjny wieczór sylwestrowy. Moc fascynujących wrażeń. Orkiestra jazzbandowa. Stroje wizytowe.

Początek o godz. 20.30. *Wstęp 1.50 zł.*